

LISTY PROFESOR ZAWACKIEJ

Sejmik Województwa Kujawsko-Pomorskiego ogłosił rok 2024 jako „Rok Kobiet Odważnych”. Decyzja ta opiera się na ważnych wydarzeniach związanych z historią regionu oraz postaciami kobiet, które miały istotny wpływ na rozwój społeczny, kulturalny i naukowy naszego województwa. Jak głosi stanowisko Sejmiku, inspiracją do ustanowienia tego patronatu jest między innymi 115. rocznica urodzin Elżbiety Zawackiej, a „ustanawiając rok 2024 w naszym regionie «Rokiem Kobiet Odważnych Województwa Kujawsko-Pomorskiego», oddajemy hołd wszystkim kobietom”, czytamy w stanowisku Sejmiku.

My niezmiennie chcielibyśmy oddać hołd założycielce Fundacji, Elżbiecie Zawackiej. Tym razem pragniemy pokazać Jej postać i działanie poprzez korespondencję, jaką prowadziła z ludźmi na całym świecie, zwłaszcza z Kombatantkami i Kombatantami. Pani Profesor pisała bardzo dużo listów, wszystkie były odnotowywane w dzienniku podawczym. Pamiętam moje zdziwienie, kiedy na święta Bożego Narodzenia, w połowie lat osiemdziesiątych otrzymała prawie sto kartek i listów z życzeniami.

Mam nadzieję, że przedstawione fragmenty korespondencji pozwolą zobaczyć Jej determinację, oddanie i ogromne zaangażowanie w utrwalanie narodowej pamięci.

Dorota Zawacka-Wakarecy

Annandale, 17 marca 1999 r.

Droga „Zo”, Cichociemna Koleżanko!

Jestem w moich myślach obecny wśród tych, którzy wiwatują na Twoją cześć w dniu Twoich dziewięćdziesiątych urodzin. Wraz z nimi wyrażam podziw dla osiągnięć Twego długiego życia. Przed wojną, w czasie wojny i po wojnie było ono i jest nieprzerwaną służbą Ojczyźnie. Poznałem Cię, gdy obok Marcysi kierowałaś Załogą. Byłaś bardzo surową i wymagającą od innych, ale najwięcej od samej siebie. Tysiące polskich kobiet walczyło w latach Polski Podziemnej w pierwszej linii

frontu, ale Ty „Zo”, przejdiesz do historii jako symbol walecznej kobiety żołnierza.

Pragnę skorzystać z tej wyjątkowej okazji, by w imieniu Greta i moim własnym podziękować Ci za to, co uczyniłaś dla nas w grudniu 1944 roku. Utorowałaś w wyjątkowo trudnych warunkach nasz szlak przez Niemcy i granicę szwajcarską. Tym samym otworzyłaś mi drogę do całej mojej przyszłości. Gdyby nie Twoje poświęcenie i odwaga nie byłbym tym, kim dziś jestem. Dziękujemy Ci.

Byłoby grubym nietaktem życzyć Ci tylko 100 lat więc ograniczę się do drugiej strofki: „Jeszcze raz, jeszcze raz niech żyje, żyje nam”.

Twój
Zych
Jan Nowak-Jeziorański

Jan Nowak-Jeziorański, właśc. Zdzisław Jeziorański, ps. Janek, Zych (1914–2005) – kurier i kolporter „Zagrody”, w latach 1943–1945 kurier i emisariusz Naczelnego Wodza oraz Komendanta Głównego AK, po wojnie dyrektor sekcji polskiej Radia Wolna Europa.

Źródła: FGEZ, T. Jeziorański-Nowak Jan 34-M/Zagr.

Opr. Anna Mikulska

Toruń, 10 grudnia 1974 r.

Wielce Szanowny Panie Pułkowniku,

Jako były żołnierz ZWZ-AK zbieram materiały dla opracowania udziału kobiet w pomorskim ruchu oporu. W czasie okupacji pracowałam w KO ZWZ-AK na Śląsku, a potem w „Zagrodzie”, komórce łączności zagranicznej KG AK (między wyprawami kurierskimi byłam emisariuszką KG AK w sprawach łączności do Sztabu NW w Londynie 1943 i stamtąd wróciłam skokiem jako CC do Kraju) – i z tych działów pracy zbieram od paru lat materiały. Ale w międzyczasie dowiedziałam się, że nie ma prawie żadnych materiałów o udziale kobiet w pomorskim ruchu oporu. To zasmuciło mnie jako Pomorzankę (urodziłam się w Toruniu) – od kilku miesięcy usiłuję zebrać relacje i inne materiały. Ale sprawy te idą opornie, ludność pomorska zbyt często nie chce mówić o tamtych czasach. Czy Pan, Panie Pułkowniku, zechce mi pomóc, przypominając sobie dane o Wojskowej Służbie Kobiet w ZWZ-AK i innych organiza-

cjach konsp.? Brakuje mi też danych o funkcjonowaniu Sztabu Okręgu [...] .

Elżbieta Zawacka „Zo”

płk. **Józef Chyliński** ps. Kamień, Rekin i in. (1904–1985), szef Sztabu Okręgu Pomorskiego ZWZ-AK.

Toruń, 15 grudnia 1978 r.

Droga Miła Jaskółko,

Dzięki za list, za relację K. (dobrze, że dołączyłaś swoją opinię, to stanowi pewnego rodzaju weryfikację) [...]. Jaskółko Miła, ciągle zapominasz, że mówimy sobie po imieniu. Ja wiem przecież, że masz wiele obowiązków rodzinnych, które są bardzo ważne. Ale nie przestanę Cię prosić, bo Ty znasz całość roboty kobiecej w północnej części Pomorza, a nas nikt nie może zwolnić z obowiązku dalszej służby Polsce [...]. Otrzymałam piękną relację od [...], Twojej przełożonej, komendantki „Tekli”, komendantki WSK Podokręgu Północno-Zachodniego i „Zofii”, komendantki WSK Okręgu Pomorskiego, nie żyją – Ty musisz wszystko co wiesz przekazać.

Najserdeczniej Cię całuję Ela – „Zo”

P.S. Pozwoliłam sobie załączyć do Twojego listu, list do „Sobola”; list jest pilny.

Jaskółka – Stefania Lesikowska-Szalewska z d. Szefler ps. Jaskółka (1912–1990), referentka WSK Insp. Tczewsko-Chojnickiego AK

Soból – Jan Szalewski ps. Soból (1914–1988), dowódca Oddz. Partyzanckiego AK kryptonim „Szyszki”.

Toruń, 12 grudnia 1978 r.

Szanowny Panie Docencie,

Ponieważ doszłam do wniosku, że muszę kompletować materiały o całej strukturze ruchu oporu na Pomorzu (nie tylko o kobietach) – jako tło mojego zamierzonego opracowania o uczestnictwie kobiet, postanowiłam zbierać dane do skompletowania biogramów dowódców pomor-

skich. Bardzo Pana proszę o taki biogram Chylińskiego, Grussa, może innych (to nic, że będą niekompletne – inni kontaktujący się ze mną Akowcy pomorscy dołączają swoje notatki).

Załączam serdeczne pozdrowienia

Elżbieta Zawacka

List do Stanisława Dziegielewskiego ps. „Mikołajski” (1903–1981), członka Sztaby Inspektoratu AK Brodnica i Wydz. IV (Kwatermistrzowskiego) Komendy Okręgu Pomorskiego AK.

Sopot, 10 września 1981 r.

Wielce Szanowna Pani,

Cieszę się bardzo, że pragnie Pani się zająć historią WSK na Pomorzu, gdyż dotychczas niestety poza sporadycznymi wysiłkami, np. p. Monsiorskiej z Bydgoszczy, czy też przypadkowych dziennikarzy ujawniających tylko część prawdy, nikt tym problemem jeszcze się nie zajął. Zresztą dotyczy to również całości ruchu oporu na Pomorzu [...]. Odkładając szczegóły do dalszej korespondencji, zasłałam Pani wyrazy głębokiego uznania w związku z podjęciem się roli kronikarza nareszcie takiego o jakiego nam wszystkim chodziło.

Z wyrazami szacunku Maciej Krzyżanowski

Maciej Krzyżanowski ps. Kuba (1920–2008), szef łączności Podokręgu Północno-Zachodniego Okręgu Pomorskiego AK z oddziałami partyzanckimi AK w Borach Tucholskich.

Sopot, 17 lutego 1989 r.

Wielce Szanowna i Droga Pani „Zo”,

Był u mnie „Jaś”, który przekazał mi swoje opracowanie [...]. Stawowi ono poważny przyczynek do monografii grup partyzanckich na Pomorzu [...].

Tak więc dzięki Pani konsekwentnej inicjatywie oraz cierpliwości nad przełamaniem oporu niezdecydowanych narasta materiał będący najbliższy prawdy historycznej, gdyż jest on przygotowany przez autentycznych uczestników II wojny.

Zasylam serdeczne ucałowania rączek „Kuba”

Zob. list z 10 września 1981 r.

Jaś – Jan Władysław Sznajder ps. Jaś-Dąb (1919–2006), dowódca Oddziału Partyzanckiego AK kryptonim „Jedliny”.

Toruń, 13 marca 1996 r.

Marylu Najmilsza,

Przesyłam Ci zawiadomienie o naszej Sesji listopadowej. Jej zorganizowanie jest moim najtrudniejszym zadaniem w Fundacji, jakie dotychczas podjęłam [...].

Mam prośbę do Ciebie. W numerze „Polonii”, jaki przysłałaś, widnieje cały szereg organizacji polskich - zwróć się do nich o zmobilizowanie, o przysyłanie relacji ze służby wojennej – przecież tam jest choć trochę Polek [...].

Serdecznie Cię pozdrawiam, wybaczyć, że tak skąpo piszę – ale za to często myślę o Tobie.

Całuję Cię Ela „Zo”

Toruń, Gwiazdka 2005 r.

Marylu Kochana,

Przesyłam Ci serdeczne życzenia milej Gwiazdki, a także wiele pomyślności w Nowym 2006 roku. W te szczególne dni świąt Bożego Narodzenia przychodzą refleksje nad całym naszym życiem, a zwłaszcza przypominają się Gwiazdki lat naszej służby wojennej – przeżyjmy je więc razem wspólnymi myślami. Załączam Ci – nie mając sama daru pięknego słowa – „Refleksje” jednej z nas; urzekły mnie one, przysłane

z dalekiej Kanady przez młodziutką „w onym czasie” żoliborską łączniczkę bojową „Ewę” – może podumamy nad nimi razem.

Z najlepszymi pozdrowieniami

Elżbieta Zawacka

Maryla – Maria Sobocińska ps. Ryśka (1920–2012), referentka Wojskowej Służby Kobiet Inspektoratu AK Włocławek.

Bydgoszcz, 2 kwietnia 2006 r.

Wielce Szanowna Pani Profesor,

Pragnę Pani przekazać dobrą wiadomość. Otóż nasze zabiegi o uczczenie pamięci p. Haliny Stabrowskiej znalazły pomyślny oddźwięk: Miejski Komitet Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Bydgoszczy ujął w swym planie pracy na rok 2006 dofinansowanie tablicy [...]. Tablica zostanie umieszczona na kamienicy, w której Stabrowscy mieszkali przed wojną [...].

Z wyrazami najwyższego szacunku i poważania, serdecznie Panią pozdrawiam.

Henryk Wrembel

Henryk Wrembel ps. Kukułka (1930–2014), łącznik Placówki AK w Emilianowie, kryptonim „Zagajnik” do Komendy Inspektoratu AK Bydgoszcz.

Źródła: FGEZ, T.: Chyliński Józef M-27/636 Pom., Dziegielewski Stanisław M-2/611 Pom., Krzyżanowski Maciej M-50/659 Pom., Lesikowska Stefania K-4/4 Pom., Sobocińska Maria K-156/156 Pom., Wrembel Henryk M-418/1044 Pom.

Opr. Elżbieta Skerska

Toruń, 28 marca 1996 r.

Jolu Kochana,

Szczycie sprawności – dzięki za szybką informację o ukazaniu się art. o sesji WSK w „Dzienniku Londyńskim”; oddałaś mi wielką usługę.

Ale nie mogę Ci darować Szanowana Kujawianko, że dotychczas nie przysłałaś szczegółowego (wg przysłanego Ci „Schematu relacji WSK”

opisu Twojej działalności, nie może być, żebyś ty nie miałateczki osobowej w Archiwum WSK, funkcjonującym przy Fundacji.

Jolu kochana, ja liczę, że na pewno przyjedziesz na naszą listopadową sesję – zobaczysz wówczas sama, jak to Archiwum „puchnie coraz bardziej”. Chce Ci na razie dyskrejonalnie powiedzieć, że chcemy prosić na honorowego Przewodniczącego Sesji, Prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego (dopiero zabiegam o zgodę) i gen Marię Wittekównę. Już sporo osób włącza się do współpracy, ale wciąż za mało „mówiących i piszących”. Chcemy zrobić wystawę bibliograficzną WSK i muzealną – wszędzie szukamy mundurów kobiecych, detali.

Tobie tyle zawdzięczam z Studium Polski Podziemnej, ale wciąż czekam więcej.

Najserdeczniej Cię pozdrawiam „Zo”

Toruń, 17 kwietnia 1997 r.

Kochana Jolu,

Wyobrażam sobie jak bardzo tu jesteś zaangażowana organizowaniem waszej wspaniałej uroczystości, dostałam wasze piękne zaproszenie i proszę żebyś zechciała w moim imieniu złożyć serdeczne gratulacje waszemu kołu – zrobiliście tak ogromnie wiele!

Jolu, chciałam przyjechać do was zobaczyć się z przyjaciółmi, nie uda się. Chciałam załatwić mnóstwo spraw związanych z naszą „trwającą służbą” (takie było hasło naszego toruńskiego zjazdu w listopadzie 1996 roku).

Chodzi o rozprzedanie tomiku „Służba Polek na frontach II wojny światowej”, to kolorowo wydane sprawozdanie z naszej toruńskiej Sesji – zjazdu. Muszę wiedzieć, kto dostał książkę, bo do innych muszę ją rozesłać stąd, a to bardzo kosztowne. Chodzi przede wszystkim o koleżanki „Pestki” i „Brytyjskie” Akówki. Jest tak, że nasze toruńskie archiwum WSP „puchnie” od nadsyłanych po zjeździe relacji, a o Zachodzie nie pisze się nic – to tak, jakby Polek tam nie było. A bez porządnych, autentycznych wraz ze zdjęciem, podpisanych relacji wg podanego w tej książce wzoru (trzeba je przeczytać do końca) jakby waszej służby nie było. Znajdźcie koniecznie darczyńców. Przede wszystkim wśród „Pestek” – tam jest Kaliniecka, Horbaczewska i Dziedzic-Paszkowska, to przedwojenne pewiaczki; miałam z nimi nawiązać kontakt na waszej uroczystości.

Jolu Kochana, serdecznie się pozdrawiam „Zo”

Londyn, 27 kwietnia 1997 r.

Droga „Zo”,

25.01.1997 r. wysłałam Ci za książki 30 funtów – Czy dostałaś? Mam 18 funtów zebranych za książki, ale prześlę ci, jak zbiorę więcej. Ja ciebie podziwiam. U nas się dużo wykruszyło. Martinowa jest chora na serce i ma sparaliżowaną córkę. Ja nie mogę chodzić, jeżdżę wynajętymi samochodami. Co do sponsorów (my mamy duże wydatki w związku z 50-leciem AK). Mam dla Ciebie portret w mundurze namalowany przez artystkę.

Ślę moc uścisków

Jola Paulińska

kwiecień 2001 r.

Oddział Londyn – Koła byłych żołnierzy AK

Droga „Zo”,

Zrobiłaś bardzo dużo dla historii, myśmy nawalili – dużo umarło, a reszta inwalidki. Oddz. Londyn koła AK przesyła na Twoje ręce 100 funtów, a ode mnie 50 funtów. To, czym możemy Cię wesprzeć. O Wyśłuchowej napiszę ponownie. Moje zdrowie nawala, nie mogę dużo chodzić, używam mini-car. Kości się odzywają, ale muszę już 5 rok prowadzić Oddz. Londyn (200 członków) do pracy jest mało. Jesteś czarodziejką, że tyle ludzi zdobyłaś do współpracy.

Tulę Cię do serca

Fabiola Ciborowska-Paulińska

Fabiola Ciborowska-Paulińska ps. Mimoza ZWZ-AK, wywiadowczyni, uczestniczka Powstania Warszawskiego, po oswobodzeniu z niewoli oficer w 2. Korpusie we Włoszech, następnie w Pomocniczej Służbie Kobiet w Wielkiej Brytanii, gdzie mieszkała do końca życia

Toruń, 28 czerwca 1997 r.

„Doroto” Kochana,

Cieszę się i wciąż żałuję, że nie mogłam uczestniczyć w Waszym wspaniałym Zjeździe!

Tym razem tworzymy tu w naszej toruńskiej Fundacji Memoriał gen. Marii Wittek – Zajrzyj proszę do załączonych komunikatów i zrozum,

dlaczego tak długo nie pisałam. Wzbogacamy na gwałt Archiwum kobiece nie tylko AK, ale także innych kobiet żołnierzy. Ilu naszych kolegów ma mi za złe współdziałanie w tym zakresie z żołnierzami – kobietami z Ludowego Wojska Polskiego (a o nich naprawę nikt nie pamięta), z kombatanckami z innych niż AK organizacji wojskowych. Mamy też bardzo mało relacji o „Pestkach” – pomóżcie nam; nie zbierając ich fałszujemy historię, zubożamy tradycje niepodległościowe.

Mam tak wielką prośbę o ksera relacji kobiet, jakie znajdują się w Studium Polski Podziemnej. Ale nie bardzo śmiem obciążyć Joli Paulińskiej, która mi do tej pory tyle spraw załatwiła. Jak dotrzeć do tych relacji? Czytałaś w naszych planach, że myślimy o słowniku wybitnych kobiet żołnierzy – jakże go wydamy bez tych relacji?

Najserdeczniej Cię pozdrawiam „Zo”

Londyn, 7 sierpnia 1997 r.

Najmilsza „Zo”,

Króciutko, bo nie wiem, w którą stronę się zwrócić i za co wziąć. O Tobie pamiętam, ale – niestety – niewiele mogę pomóc. Jednak gdy zobaczyłam, że ktoś wspomina kobiety w lotnictwie, wyżebrałam notatkę dla Ciebie, którą załączyłam.

Paulińska okropnie się zestarzała. I dobrze, bo pomysłów miała dużo, ale nie do wykonania. Marysia Rospędzichowska nie zdaje sobie sprawy, że jej zdrowie wysiada, trzęsie się jej głowa. Ale w tej głowie jest dużo wiadomości i bardzo mi pomaga w różnych sprawach. Od czasu do czasu mieszka u mnie przez parę dni i odstawiamy maratony pracy.

Serdecznie Cię pozdrawiam i przepraszam,
że zrobić już nic nie potrafię.
Jak zawsze twoja Dorota.

Londyn, 17 listopada 1997 r.

Droga moja „Zo”,

Przyczyną mojego milczenia jest stan serca. 6 tygodni szpitala, mało przyjemne zabiegi i słabość. Żądasz mojego życiorysu? Kochana, nigdy w takim wojsku ani takiej konspiracji jak Ty nie byłam.

Powstanie – zgłosiłam się do Komendy Gł[ównej] na ochotnika. Plan mej pracy nie wypalił, stworzyłam nasłuchy itp. Wreszcie Czerniaków w walce, przeprawa 200 rannych na praski brzeg, tam praca społeczna, zarobkowa i wywiad. Znowu bardzo konspiracyjnie, dowód – żyję! Od 45 roku jazdy po całej Polsce z pomocą. W 1946 – do Londynu.

Opisać? „Zo”, o Tobie można pisać w nieskończoność!

Ściskam Cię, myślę o Tobie i zawsze podziwiam
twoja Dorota

Toruń, 23 maja 2002 r.

„Doroto” Kochana,

Dzięki za dane biograficzne i piękną fotografię – mam nadzieję, że Iza Kuczyńska zdoła z nich opracować Twoją Sylwetkę – nie widzę innego autora, a musimy ją mieć!

Z załączonych kopii pism zorientujesz się, jakie mam kłopoty z powstaniem Muzeum WSK. Odciągają mnie one niemiłosiernie od pracy przy „Słowniku kobiet odznaczonych Virtuti Militari”. Czy Ty mogłabyś nam pomóc przez popychanie innych?

Tak to już dawno, kiedy mogłyśmy być razem, a wciąż mam cię przed oczyma w Twoim miłym Domku.

„Doroto” Kochana – bądź zdrowa
„Zo”

Halina Martinowa ps. Dorota, Zakos (1925–2012), harcerka, st. sierż. AK, współpracowała z Kedywem i Biurem Informacji i Propagandy KG AK, łączniczka, sanitariusza bat. „Zośka”, działaczka społeczno-polityczna emigracji powojennej w Wielkiej Brytanii.

Ottawa, 14 stycznia 2002 r.

Droga Pani Elżbieto,

Jestem Ewą Ponińską Konopacką ps. Ewa, w czasie Powstania Warszawskiego byłam łączniczką na Żoliborzu w plutonie 228. [tak w oryginale]

Konopacka Jadwiga zam. Klimaszewska jest moją szwagierką, mieszka we Wrocławiu.

Konopacka zam. Semadeni jest nią ś.p. Irena Konopacka żona Tadeusza Semadeniego, w czasie okupacji „ciotka” cichociemnych, których przechowywała w swoim mieszkaniu w Warszawie [tak w oryginale]. W czasie Powstania Warszawskiego ratowała rannych jako lekarz na Mokotowie. Jest ona ciotką mojego męża. Załączam książeczkę zawierającą życiorysy Jadwigi i Ireny Konopackich, którą napisałam w 1994 roku pt. „Kronika Rodu Konopackich z Konopat i Polkowa”. Życiorys Jadwigi jest oparty na jej własnych wspomnieniach. Życiorys ś.p. Ireny Konopackiej-Semadeni opisał bardzo dokładnie jej syn dr Zbigniew Semadeni matematyk, mieszkający w Warszawie.

Wracam do innej sprawy, jaką poruszyła pani w swoim liście. Chętnie się podejmę tego zadania po skończeniu dwóch portretów, nad którymi teraz pracuje. Proszę przysłać zdjęcia i obiecany biogram Marii Wittek, postaram się namalować jej portret w bieżącym roku.

Przesyłam Drogiej Pani serdeczne życzenia noworoczne, życzę zdrowia i sukcesów w pracy i błogosławieństwa Bożego.

Ewa Ponińska-Konopacka

Toruń, 24 maja 2002 r.

Droga Pani Ewo,

Maria Wittek miała niebieskie oczy, była szatynką, jej mundur jest koloru khaki.

Wspominała Pani w liście, że Konopacka zam. Semadeni jest ciotką Pani Męża. Poznałam ją we wrześniu 1943 r., tuż po moim powrocie z Londynu do Polski (skokiem cichociemnej). Przebywałam w jej domu, jak pani wie, była „ciotką” CC. Pamiętam jak razem z państwem Semadeni i dwoma ich synami wieczorem przesuwaliśmy na wielkiej mapie ściennej chorągiewki zbliżania się frontu ze wschodu według radia „Wolna Europa”. W jej domu byłam kilka dni dla „aklimatyzacji”.

Załączam do listu scenariusz przyszłej wystawy wojskowej, jaką otworzymy w Toruniu 16.11.02 – tam też odsłonimy pani dzieło. Czy może pani przyjechać?

Ta wystawa będzie inauguracją tworzonego przez Fundację Muzeum Wojskowej Służby Polek, a potrzebujemy dla niego wiele eksponatów. Proszę nam pomóc z dalekiej Kanady!

Droga Pani Ewo, proszę nie mieć mi za złe mojej natarczywości. Memoriał Generał Marii Wittek obrał sobie za hasło „Nasza służba trwa”, a muzeum WSP będzie naszym ostatnim przyczynkiem dla do-

bra kultury polskiej, dla której i już pani dała część swoją książeczką i portretem.

Z wyrazami szacunku i bardzo
serdecznymi pozdrowieniami dla
Pani i Pani bliskich.

Elżbieta Zawacka

Ps. Jeżeli Pani w jakikolwiek sposób może rozszerzyć swoją relację,
bardzo na to czekam.

Toruń, 5 grudnia 2003 r.

Droga Pani Ewo,

Jako dodatek do naszych życzeń świątecznych przesyłamy Pani I tom „Sylwetek kobiet-żołnierzy”. Kiedy się Pani w nich rozejrzy (nie ma tam Pani biografii, bo pani się znajdzie w „Słowniku biograficznym kobiet odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari”).

Pani Ewo, jeszcze raz dziękujemy za Pani dzieło – portret Marii Wittek – umieszczony na Wystawie Muzealnej Wojskowej Służby Kobiet. Dziękujemy też za Pani wiersze.

Myślę, że byłoby dobrze, gdyby jeszcze bardziej się z nami związała, stając się członkinią Memoriału Generali Marii Wittek (załączam listę aktualnych członkiń, może Pani tam znajdzie swoich znajomych). Wówczas bez żadnych specjalnych zobowiązań stałaby się Pani naszą przedstawicielką na Kanadę, otrzymywała by Pani nasze Biuletyny, Komunikaty i wybrane wydawnictwa.

Bardzo serdecznie pozdrawiam Panią.

Elżbieta Zawacka

P.s. Może Pani w swoim środowisku zjedna nam nabywców „Sylwetek”, a ci nabywcy może włączą się do współpracy z nami, prześlą relację, nekrologi kombatantek, odnośne artykuły z polskiej prasy kanadyjskiej.

Ottawa, 18 lutego 2006 r.

Droga i Kochana „Zo”,

czytałam dwa artykuły o Tobie w „Biuletynie Informacyjnym” SZŻAK [Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej] (Listopad – Grudzień). Jest tam piękne Twoje zdjęcie, tak młodo wyglądasz, gdzie są Twoje zmarszczki? Jestem dumna, że Ciebie znam chociaż tylko listow-

nie, [...] postaram się dowiedzieć wśród naszych weteranek z 2 Korpusu, czy nie zachowały mundurów czy części mundurów.

Dokonujesz wspaniałych rzeczy dla historyków i teraz dla młodzieży, która potrzebuje wiedzieć i zapoznać się z przeszłością Polski. Najlepszy dowód, jakim cieszy się Warszawskie Muzeum [Muzeum Powstania Warszawskiego].

Tadeusz [mąż Ewy Ponińskiej-Konopackiej] czuje się lepiej i ja też, bo ten jego atak serca razem przeżywaliśmy.

Ściskam Cię bardzo mocno – Ewa.

Ottawa, 9 października 2007 r.

Kochana „Zo”,

Czytam jeden za drugim życiorysy kobiet w II tomie „Sylwetek kobiet-żołnierzy”. Jestem pod ogromnym wrażeniem zasług i bohaterstwa tych wspaniałych Polek. Jak to dobrze, że dzięki też książce nie będą zapomniane i będą wzorem dla następnych pokoleń, co jest Twoją zasługą.

Dwa tomy „Słownika biograficznego kobiet odznaczonych Orderem Wojennym VM” i I tom „Sylwetek” w imieniu Fundacji „Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej i Wojskowej Służby Kobiet” ofiarowałam największej polskiej bibliotece w Kanadzie, przy uniwersytecie McGill w Montrealu.

Pozdrawiam i całuje Ewa

Toruń, 10 czerwca 2008 r.

Do pani Ewy Konopackiej z Kanady

Z dedykacją w „Słowniku biograficznym kobiet odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari” w tomie III. Drogiej Koleżance porucznik Ewie Ponińskiej-Konopackiej z podziękowaniem za współdziałanie w naszej służbie łącznie z serdecznymi pozdrowieniami.

gen. Elżbieta Zawacka

Ewa Ponińska-Konopacka „Ewa” (ur. 1926) – żołnierz AK obw. Żoliborz, łączniczka w Powstaniu Warszawskim, żołnierz 2. Korpusu gen. Andersa, po wojnie nauczycielka, malarka, działaczka polonijna w Kanadzie, odznaczona Orderem Wojennym VM.

Warszawa, 19 stycznia 1997 r.

Droga Moja „Zo”,

Mam nadzieję, że odpoczęłaś trochę po Sesji. Nie poruszałam tej sprawy, ale miałam świadomość, jaka jesteś „wypompowana”. Nie zabieraj tylko za dużo roboty do Ciechocinka! Żeby w ogóle nic – to Cię nawet nie namawiam – wiem, jak to bywa. Przesyłam wycinki z „Gazety Wyborczej”.

Miejmy nadzieję, iż będzie lepiej i z tą optymistyczną myślą
ściskam Cię. Iza

Warszawa, 29 lipca 1998 r.

Droga moja „Zo”,

Dopiero dzisiaj miałam wizytę u [Jacka] Taylora. Przedtem wyjechał do Anglii, później miał spiętrzone sprawy po nieobecności w Kraju. Rzeczywiście jest bardzo życzliwie usposobiony do Fundacji, a przede wszystkim do Ciebie. Aby coś w Urzędzie [do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych] uzyskać, trzeba przesłać odpowiednie wnioski. Właściwe druki przesłałam na adres biura Fundacji jak radziła Dorota [Zawacka-Wakarecy].

Ściskam cię mocno Iza

Toruń, 23 maja 2002 r.

Izo Kochana,

Opracowaliśmy projekt legalizacji Muzeum WSP [Wojskowej Służby Polek] przy Fundacji o rozszerzonej nazwie Fundacja „Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek”. Czekamy na odpowiedź Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Izo kochana, wiesz, jaka Ci jestem wdzięczna. Ela.

Toruń, 31 października 2007 r.

Izo i Ireno Drogie,

Z moim zdrowiem jest coraz gorzej, a praca staje się coraz trudniejsza dla mnie. Chcę zdążyć z wydaniem III tomu „Słownika VM Kobiet” (brak jeszcze kilkudziesięciu biogramów). Nie mam dobrego zdjęcia podanych rozmiarów ani pomnika Łączniczki ani pomnika gen. Marii Wittek, ani żadnego zdjęcia obelisku w Muzeum Powstania Warszawskiego (a kosztował on razem z tym pomnikiem tak ogromne dla mnie pieniądze).

Izo, tak bardzo mi trzeba naszych wieczornych rozmów telefonicznych. Bardzo serdecznie Was pozdrawiam i bardzo czekam adresów, gdzie znajdują się upamiętnienia.

Z najlepszymi myślami, „Zo”.

Izabela Nowicka-Kuczyńska ps. Iza (1925–2012), szyfrantka i łączniczka Bazy Księżyc Okręgu Białostockiego AK na terenie Warszawy, po wojnie bibliograf PAN.

Toruń, 26 listopada 2004 r.

Danusiu Miła,

Przesyłam Ci tom naszego „Słownika biogr[aficznego] kobiet odznaczonych Orderem VM”, Ty się znajdziesz dopiero w tomie III. Byłoby też dobrze, gdybyś napisała własny biogram już z uwzględnieniem wzorów z tomu I. Oczekujemy jakichkolwiek materiałów biograficznych o jakichkolwiek odznaczonych kobietach w listach tomu I, kobiet znanych Tobie lub Twoim znajomym.

Serdecznie Cię pozdrawiamy wdzięczni za dotychczasową pomoc.

Elżbieta Zawacka

Warszawa, 29 marca 2007 r.

Wielmożna Pani Generał Prof. Elżbieta Zawacka.

Kochana Droga Elżbieto, Melduję posłusznie Tobie – Pani Generał – że skończyłam moją pracę, polegającą na wypisaniu not informacyjnych uczestniczek Powstania Warszawskiego (w tym także poległych i za-

mordowanych w różny sposób przez okupanta) wykonaną na podstawie *Wielkiej Encyklopedii Powstania Warszawskiego*, tom 5 i 6 (wyd. 2002 r. i 2004 r.). Karty ułożone według Twojego życzenia. W sumie przekazałam 9732 karty, a więc tyle kobiet. W sumie na Polu Chwały poległo 992 kobiety plus rozstrzelanych i powieszonych 44, pomordowanych 46, zmarłych w skutek zadanych ran 129, zaginionych i zasypanych 77. Łącznie poniosło śmierć 1288 kobiet. Powstanie Warszawskie przeżyło 8444 kobiet powstańczyń z WSK. Wiele młodych dziewcząt, nawet dziewczynek w wieku od 11–12 lat, walczyło i umierało za Polskę i Warszawę, oddając swoje życie, krew, trud i pracę.

Załączam wiele serdeczności
i ucałowanie Twoich rąk
Danuta

Toruń, 24 września 2007 r.

Danusiu Droga,

Tak bardzo Ci dziękuję za nowy stos kartek – tych ciągle za mało. Pytasz o zdrowie – Jest kiepskie, ale jakoś żyję. Utrata słuchu czyni życie moje kłopotliwe, trudno wydajnie pracować, ale muszę doprowadzić przy Twojej tak ważnej pomocy – do końca tom III kobiet z VM, oraz zacząć wydawanie kolejnych tomów kobiet z Listy Poległych. Będzie ich wiele tysięcy.

Serdecznie pozdrowienia dla Ciebie i Twojej Basi,
a dawaj mi znać, co u Was się dzieje.
„Zo”

Danuta Przystasz ps. Danuta (1920–2019), harcerka, organizatorka i komendantka Związku Kobiet Czynu przy Ruchu Miecz i Pług, następnie w Armii Krajowej, łączniczka w Powstaniu Warszawskim (pluton 229) w Zgrupowaniu Żywiciel na Żoliborzu, po powstaniu w konspiracji (Wojskowy Korpus Służby Bezpieczeństwa AK), po wojnie prawnik, redaktorka, odznaczona Orderem Wojennym VM.

Źródła: FGEZ, T. Ciborowska-Paulińska Fabiola 47/WSK, Martinowa Halina 439/WSK, Ponińska-Konopacka Ewa 3032/WSK, Nowicka-Kuczyńska Izabela 491/WSK, Przystasz Danuta 2111/WSK.

Opr. Anna Rojewska